



OPEN ACCESS

Monika Grodecka

Akademia Ignatianum w Krakowie
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
e-mail: monikagrodecka@interia.pl

DOI: 10.17399/HW.2016.153609

Kryzys ojcostwa lub/i zamiana jego miejsca w rodzinie

Zaprawdę, błogosławiony jest ten mężczyzna,
którego wiele miłych głosów nazywa ojcem.

Lydia M. Child

STRESZCZENIE

CEL NAUKOWY: Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, iż z racji narastającego kryzysu roli i miejsca ojca w rodzinie zostaje zachwiany proces wychowawczy, co powoduje osłabienie podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Problemem badawczym jest historyczno-fenomenologiczna analiza rozwoju paternalizmu oraz jej doniosłości społecznej. Na tej też podstawie będzie później sformułowana ocena obecnego *status quo* zagadnienia. W pracy zostanie zastosowana metoda analizy krytycznej tekstu i synteza wniosków oraz analiza historyczna i fenomenologiczna pojęć.

PROCES WYWODU: Realizacja przedstawionego celu badawczego rozpocznie się od rozważenia etymologii ojcostwa oraz określenia roli ojca w rodzinie i społeczeństwie w starożytności. Następnie przedstawiony zostanie opis funkcjonowania współczesnej rodziny wraz z przyczynami kryzysu ojcostwa, by w ostatnim etapie przejść do konkluzji wypływających z przeprowadzonego namysłu.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Z przeprowadzonej analizy kryzysu ojcostwa dzisiaj wyraźnie wynika, iż zdecydowanie odeszliśmy od normalnej, wiekowej i normatywnej struktury rodziny, doprowadzając do jej osłabienia i zachwiania procesów wychowawczych.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Pomimo iż współczesny kryzys ojcostwa, i wtórnie również rodziny, ma kompleksowy charakter przyczynowy, to jednak wydaje się, że wiodącymi prym są ideologia liberalizmu i pragmatyzmu wraz z niekorzystnymi zmianami kulturowymi. Biorąc pod uwagę nieodwracalne zmiany społeczno-kulturowe, należałoby poszukiwać powrotu do mądrego zbilansowania roli matki i ojca w rodzinie.

→ **SŁOWA KLUCZOWE:** OJCIEC, OJCOSTWO, RODZINA, KRYZYS RODZINY

Sugerowane cytowanie: Grodecka, M. (2016). Kryzys ojcostwa lub/i zamiana jego miejsca w rodzinie. *Horyzonty Wychowania*, 15 (36), 153-169. DOI: 10.17399/HW.2016.153609.

SUMMARY: _____

The Crisis of Fatherhood and/or the Change of his Place within the Family

RESEARCH OBJECTIVE: The aim of this article is to show the impact of the increasing crisis of father's role and place in the family on the upbringing process, which effects in the weakening of the basic social unit – the family.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The problem in question is the historical and phenomenological analysis of the development of paternalism and of its social importance. It will serve as a basis for the assessment of the current status quo of the problem. The author will be using the method of critical text analysis and the synthesis of conclusions as well as historical and phenomenological analysis of the terms in question.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The author will begin his work with an analysis of the etymology of fatherhood and with portraying the role of the father in the family and the society in antique times. It will be followed by a description of the functioning of the contemporary family along with the reasons for the crisis of fatherhood. Finally, the author will present the conclusions resulting from the analysis of all the above.

RESEARCH RESULTS: The analysis of the crisis of fatherhood clearly indicates that we have decidedly departed from the normal, traditional and normative family structure, which has resulted in the weakening of the family as well as in the disruption of balanced upbringing processes.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS AND RECOMENDATIONS: Although the current crisis of fatherhood, and, consequently, of the family, has complex etiology, the main reasons for it seem to be the ideology or liberalism and pragmatism accompanied with unfavorable cultural changes. The irreversible socio-cultural changes which it entails call for a return to a sound balance of the roles of mother and father within the family.

→ **KEYWORDS:** FATHER/FATHERHOOD,FAMILY,THE CRISIS OF FATHERHOOD

Wprowadzenie

Współczesne czasy stawiają człowieka przed wieloma poważnymi wyzwaniami natury społecznej, ekonomicznej, religijnej, cywilizacyjnej,

kulturowej. Z jednej strony wszystko zmierza ku temu, by zapewnić człowiekowi dobrobyt, spokojną, dostatnią egzystencję, a z drugiej pojawia się wiele zagrożeń dotyczących statusu państwowości, bezpieczeństwa, trwałości rodziny, zabezpieczenia materialnego, życia naturalnego. W to wszystko poważnie wpisuje się problem rodziny jako tej socjalnej komórki gwarantującej jakość społeczeństw, ich funkcjonowanie i przyszłość.

Nawet jeżeli problem i trudności związane z rodziną są zagadnieniem wtórnym, to jednak kryzys roli i miejsca ojca w rodzinie wydaje się przybierać na sile. Niemoc paternalizmu, często wręcz jego nieobecność w procesie wychowawczym, zdaje się poważnie wpływać na osłabienie statusu rodziny. Tymczasem historia dotycząca znaczenia ojca w rodzinie i społeczeństwie świadczy o tym, iż mężczyzna przewodził w świecie od zawsze i odgrywał określoną w nim rolę. Jego uprzywilejowana pozycja nie była zachwiana przez wieki. Tymczasem obecnie dostrzega się poważną „dewaluację” roli i miejsca ojca w rodzinie. By to lepiej zrozumieć, sięgnijmy do etymologii ojcostwa i do starożytności.

1. Etymologia i rozwój pojęcia „ojciec”

Słowo „ojciec” należy do kategorii pojęć podstawowych, trudnych do zdefiniowania, a przecież doskonale uchwytnych dla normalnego człowieka. Analizując etymologię tego słowa, dowiadujemy się, iż praindoeuropejska nazwa „ojca” *pətēr* składa się z kompleksu *pə-*, zaczerpniętego z potocznego języka dzieci, i sufiksu *-ter*. W wyniku regularnych zmian fonetycznych rozwinęła się ona w sanskryckie *pitár-*, greckie *patér*, łacińskie *pater* (skąd później formy romańskie *padre*, *père* itd.), germańskie *father*, *Vater* itp. Na gruncie słowiańskim wyraz się nie zachował, ale jego ślad przetrwał – na części obszaru słowiańskiego, także w języku polskim – w derywacie oznaczającym „brata ojca”. Był on w języku praindoeuropejskim utworzony od nazwy ojca (por. łacińskie *patruus* – „brat ojca, stryj”). Dzisiaj ten wyraz w języku polskim brzmi *stryj*. U podstaw słowiańskiej nazwy „ojca” leży praindoeuropejski, też wywodzący się z języka dziecięcego, wyraz nazywający „ojca” w sposób pieśczołliwy – *atfa* „tatuś”. Na gruncie polskim, po zmianach fonetycznych epoki przedpiśmiennej w pozycji słabej, przejściu miękkiego *t* w *ć* – wyraz przybrał postać „ojciec”, z tzw. *e* ruchomym, a więc z odmianą *oćca*, *oćcu* itd. Grupy spółgłoskowe typu *-ćc-* są dość trudne do artykulacji, toteż polszczyzna przeważnie przeprowadziła w nich zmianę zwaną antycypacją miękkości, czyli wydzieleniem miękkości – w postaci *j* – przed grupę, zredukowaną do pojedynczej spółgłoski – choć nie był to regularny,

bezwyjątkowy proces fonetyczny. W ten sposób z form typu *oćca, oćcu* rozwinęły się nowsze typu *ojca, ojcu* (Walczak, 2000).

Słownik Języka Polskiego (Szymczak, red., 1976) określa ojca jako „mężczyznę, mającego własne dziecko (dzieci) w stosunku do tego dziecka (lub ze względu na nie)”; ojcostwo natomiast jako „fakt, że ktoś jest ojcem (dziecka, dzieci)”. Definicja ta ma charakter ogólnikowy, niewystarczający dla refleksji naukowej. Istnieje tendencja, by analizować pojęcia: „ojciec”, „ojcostwo” wyłącznie w aspekcie biologicznym, psychologicznym, socjologicznym czy prawnym. Żaden z tych aspektów nie ujmuje jednak ani najgłębszej istoty, ani całokształtu elementów tworzących dojrzałą osobę płci męskiej, jednoczącą się z osobą płci żeńskiej i powołującą z nią nowe życie do istnienia.

Etnologia wykazuje dominację ojcostwa prawnego nad ojcostwem biologicznym w dziejach ludzkości. Liczy się przede wszystkim ojcostwo prawne, uznane przez grupę społeczną. Ojciec to mąż matki dziecka, a raczej mężczyzna związany prawami i obowiązkami z matką. W tym się zawiera rozróżnienie między ojcem a rodzicielem. Ojciec jest w pierwszym rzędzie osobowością społeczną i prawną. Badania ludów pierwotnych dowodzą, że pojęcia ojcostwa nie wolno ograniczać do ojcostwa biologicznego oraz że życie seksualne nie jest najważniejszym celem wspólnoty rodzinnej.

Natura ludzka została ukonstytuowana w ten sposób, że urodzić dziecko może tylko kobieta. Macierzyństwo ukazuje się jako fakt „namacalny”. Mogło to w psychice pierwotnego (współczesnego także!) mężczyzny zrodzić uczucie zazdrości oraz chęć współudziału w momencie porodu. Ciekawą formą odpowiedzi na to pragnienie mężczyzny jest zjawisko występujące u ludów pierwotnych, zaobserwowane przez etnologów i antropologów, określone terminem pochodzenia francuskiego: *couvade*. Pojęcie to oznacza całokształt zachowań mężczyzny-ojca w tym momencie, gdy kobieta-matka (jego żona) rodzi. W niektórych plemionach ojciec angażował się w specyficzny sposób w przyjście swego potomka na świat: zachowywał się tak, jakby to on przeżywał bóle porodowe (Mierzwiński, 1999).

Ojcostwo jest specyficzną rolą (powołaniem) mężczyzny i oznacza: zajęcie właściwego sobie miejsca w małżeństwie i rodzinie; poczęcie dziecka (dzieci); otoczenie tych dzieci i ich matki miłością; utrzymanie i wyżywienie członków rodziny; dzieło wychowania dzieci. Z teologicznego punktu widzenia godność człowieka pochodzi z faktu, że został on stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz I, 26-27). Z tego samego źródła bierze początek godność mężczyzny. Drugim faktorem godności mężczyzny jest specyficzne powołanie, jakim obdarzył

go Stwórcy. Według Biblii pierwszym i podstawowym (choć nie jedynym) powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24); „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 28). Ojcostwo ludzkie jest odbiciem ojcostwa Bożego i realizacją powołania mężczyzny. Jan Paweł II podkreśla, że te dwa elementy są z sobą ściśle powiązane. „Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga (...) wewnątrz komunii-wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca” (Jan Paweł II, 1997, 25). Jan Paweł II wskazuje mężczyźnie także sposób, w jaki należy realizować to powołanie:

Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązków wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła (Jan Paweł II, 1997, 25).

2. Rozumienie pojęcia „ojciec” wśród plemion pierwotnych i w starożytności

Ciekawe podejście do ojcostwa znajdujemy wśród plemion pierwotnych. Miało ono wymiar wyłącznie społeczny. Wszystkie kwestie pokrewieństwa i prawne przebiegały w linii żeńskiej. Więzy biologiczne ojca z dzieckiem nie posiadały żadnej wartości. Ojca nazywano *tomakova* (np. ludy zamieszkujące obszary Nowej Gwinei), czyli „obcy”. Był niezbędną osobą, dającą kobiecie ochronę przed zagrożeniami życia codziennego i podczas porodu. Dla dzieci natomiast biologiczny ojciec był najbliższym przyjacielem, który jako pierwszy brał je w ramiona po narodzeniu i otaczał opieką. Pozycja mężczyzny, pomimo wyobcowania go z życiowej roli ojca, była niezmiernie ważna (Cybernik, 2000). W zwyczajach plemiennych panowało przekonanie, że „gdy dziecko nie ma ojca, nie ma kto wziąć go w ramiona. Każda rodzina musi mieć ojca; kobieta musi wyjść za męża, aby mogła mieć dzieci; w każdym gospodarstwie musi być mężczyzna” (Cybernik, 2000, s. 125).

Wyjątkowym podejściem do „ojcostwa” charakteryzowały się rodziny spartańskie, co podyktowane było panującą demokracją wojskową. Mężczyźni ustanawiali tam warunki życia, ale mężczyzna-ojciec niewiele

znaczył dla rozwoju i wychowania potomstwa, gdyż po ukończeniu 7 lat stawało się ono własnością państwa, które było dla niego „matką” i „ojcem”, wychowując je wyłącznie w duchu militarizmu. Tak narzucone prawa i ingerencja państwa w życie rodzinne odebrały ojcu okazję do wprowadzenia dziecka w świat zewnętrzny, co tym samym spowodowało utracenie przez ojca uprawnień do bycia przewodnikiem życiowym swoich dzieci. Całkiem odmienne warunki rodzinne i społeczne stworzyli Grecy i Rzymianie.

W starożytnej Grecji, bez względu na panujące zwyczaje, tradycje czy przeważający ustrój, zawsze panował patriachat i monogamia, ale władza ojca i męża miewała różne nasilenie w poszczególnych okresach istnienia tego państwa. Na przykład w epokach kreteńskiej czy mykeńskiej patriachat był łaskawszy dla kobiet, o czym świadczą zabytki kultury, a zwłaszcza freski przedstawiające sceny z życia kobiet. W czasie tym mężczyzna dzielił z kobietą wszystkie obowiązki rodzinne. Zmiany nastąpiły w momencie przejścia z ustroju rodowego do jednostki państwowej *polis*, czyli miasta-państwa (XII-VII w. p.n.e.). W epoce klasycznej (V-IV w. p.n.e.) liberalizm patriachatu znacznie ograniczył swobodę kobiet. Stały się one zależne od ojca, opiekuna, męża, który decydował o sprawach swej żony, prowadzącej życie w zamkniętych pokojach. Mężczyzna posiadał prawa obywatelskie, których nigdy nie otrzymały kobiety. Kobieta zajmowała się dzieckiem do 7. roku życia, a potem ojciec stawał się jego głównym opiekunem, troszcząc się szczególnie o jego rozwój intelektualny (Cybernik, 2000).

Podobnie wyglądało to w starożytnym Rzymie. Ojciec miał prawo decydować o życiu i śmierci członków swej rodziny. By wejść w poczet rodziny rzymskiej, ojciec własną wolą musiał, rytualnie podnosząc dziecko w górę, uznać je za pełnoprawnego obywatela. Więź biologiczna dla Rzymian nie miała znaczenia, gdyż uważali, że ojcem jest ten, kto ma władzę, a nie kto spłodził dziecko. Do 12. roku życia synowie pozostawali pod opieką matki, po czym opiekę przejmował ojciec, z którym syn uczestniczył w zgromadzeniach ludowych, rozprawach sądowych i uczył się rzemiosła wojskowego. Co do córek, prawo rzymskie pozwalało przejść im pod władzę męża lub pozostać pod władzą ojca, dzięki czemu zachowywały prawo do majątku. Warto podkreślić, iż mężowie rzymscy dawali swoim żonom więcej swobody niż Grecy, pozwalając im spędzać czas w pokojach wraz z innymi osobami, bywać na przyjęciach, ale mimo tego kobiety rzymskie nie mogły nigdy nad nikim i niczym panować. To był tylko przywilej męski (Cybernik, 2000).

Przez następne stulecia pozycja ojca w rodzinie i społeczeństwie miała się podobnie jak w czasach starożytnych. Wraz z rewolucją francuską

i poważnymi przemianami kulturowymi, technicznymi, samoświadomością jednostki i narastającej epoki liberalizmu dochodzi do zmian społeczno-kulturowych dotykających sedna społeczeństwa, którym jest rodzina. Wraz z tym dochodzi do przeokreśleń roli i miejsca ojca w rodzinie.

3. Znaczenie roli ojca w rodzinie

Rodzina jest podstawowym i zarazem najważniejszym środowiskiem wychowawczym człowieka. To w niej człowiek rodzi się, rozwija, kształtuje własną tożsamość, poglądy. Polscy pedagogowie (m.in. W. Okoń, M. Ziemska, M. Baran) definiują rodzinę jako naturalną grupę społeczną, składającą się z rodziców, dzieci i krewnych, w której dokonuje się normalny proces wychowawczy oparty na tradycji (Okoń, 1981).

Głęboką naukę o rodzinie, jej zadaniach oraz funkcjach podaje Sobór Watykański II. W *Dekrecie o apostołstwie świeckich* czytamy, że rodzina otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa (Sobór Watykański II, 1986, 11), a z *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* wynosimy naukę, iż „rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa” (Sobór Watykański II, 1982, 52). Aby jednak wspólnota rodzinna mogła zrealizować takie cele, „trzeba duchowego udzielania się, wspólnej wymiany myśli między małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowaniu dzieci” (Sobór Watykański II, 1982, 52). W dalszej części tego dokumentu czytamy: „czynna obecność ojca bardzo pomaga ich urobieniu; lecz i opieka domowa matki, jakiej potrzebują zwłaszcza młodsze dzieci, winna być zapewniona” (Sobór Watykański II, 1982, 52).

W tych kilku zdaniach Sobór Watykański II określił istotne warunki do właściwego funkcjonowania instytucji, jaką jest rodzina, w której, by spełniała swe zadania wobec jednostki i społeczeństwa, musi się dokonywać między małżonkami ciągła wymiana wartości duchowych doświadczeń. Bardzo ważne jest także mądre współdziałanie rodziców we wszystkich sprawach dotyczących wychowania dzieci, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy ojciec i matka przebywają w domu i żywo uczestniczą w sprawach rodziny, a przede wszystkim, gdy oboje biorą czynny udział w wychowaniu dziecka (Adamski, red., 1982). Należy podkreślić, że nauka soborowa wyraźnie zaznacza konieczność obecności obojga rodziców w rodzinie wychowującej dzieci, kładąc nacisk na ogromną rolę ojca.

Kontakt ojca z dziećmi w dużym stopniu zależy od wzajemnych relacji rodziców pomiędzy sobą. Jakość tych relacji ma naczelny wpływ na wychowanie dziecka w szlachetnej miłości i poszanowaniu drugiego.

Dlatego istotą wychowania jest uczestnictwo dziecka we wzajemnej miłości rodziców, ponieważ bez miłości małżeńskiej miłość rodzicielska będzie zawsze w pewien sposób niepełna. Najważniejszym zaś zadaniem ojca jest zbudowanie domu, w którym od samego początku istniałby klimat zgody i wzajemnej rodzicielskiej miłości.

Narodziny dziecka w rodzinie zmieniają całkowicie życie rodziców. Nie tylko zmienia się życie matki, która przez pierwsze miesiące jest związana głównie z dzieckiem, ale także życie ojca. Świat mężczyzny nie może już wydawać się ten sam, gdyż nagle pojawia się ktoś trzeci. Ktoś, kto w pewien sposób „odbiera” mężczyźnie kobietę, co może prowadzić do poczucia wyobcowania, a także do zazdrości. Ważne jest wcześniejsze przygotowanie przyszłego ojca do nadchodzących zmian w jego życiu, by od momentu narodzin stał się w pełni świadomym rodzicem, ale także mężem. Od chwili urodzin dziecka mąż musi się liczyć z zaangażowaniem macierzyńskim żony oraz własną ojcowską rolą. W tej nowej sytuacji mężczyzna musi zapomnieć, a raczej w jakiś sposób przeobrazić myślenie o sobie, ponieważ rezygnując chwilowo z bezpośredniej satysfakcji emocjonalnej, będzie budował dom, a z tym wiąże się wzrost obowiązków zarówno natury materialnej, jak i duchowej (Augustyn, 1999).

W obecnych czasach znacznie wzrasta liczba mężczyzn zaangażowanych w wychowanie swoich dzieci oraz w głęboką i wszechstronną z nimi relację, opartą na nieuwarunkowanej miłości i wrażliwości na dziecko, co zapewnia im doświadczenia, które przemieniają ich w dobrych ojców, mających dobroczynny wpływ na dzieci. Dzieje się tak, ponieważ między ojcem a dzieckiem tworzy się głęboka więź emocjonalna, będąca fundamentem stabilności uczuciowej, poczucia bezpieczeństwa oraz otwarcia na świat w całym życiu.

Posiadanie ojca, który troszczy się i jest emocjonalnie zaangażowany w życie dziecka, jest podstawą jego pomyślnego rozwoju. Bez ojca dziecko skazane jest na liczne bolesne konsekwencje. (...) Dziecko bez ojca często wyrasta bez poczucia określonego ukierunkowania swojego życia. Ojciec otwiera bowiem dziecku drzwi świata, który jest na zewnątrz domu. We właściwym czasie powinien przeprowadzić dziecko przez te drzwi, aby wskazać mu odpowiedni kierunek i pozostać w zasięgu ręki, gdy będzie potrzebowało pomocy. Bez takiej pomocy i przewodnictwa dziecko może znaleźć się jak rozbitek bez steru na szerokim i burzliwym oceanie życia (Pytches, 1993, s. 17).

Słowa te bardzo wymownie nakreślają szkic relacji ojca do dziecka. Wnioskujemy z nich, że ojciec jest podstawą rozwoju dziecka, jego stabilności i otwarcia się na świat. Obecnie relacje między dzieckiem a ojcem zostają zaburzone przez konsumpcjonizm, pęd za karierą i zdobyciem

pieniędzy. Wydaje się, że współczesny ojciec bardzo często nie ma czasu, by pogłębiać relacje ze swoim dzieckiem, co negatywnie rzutuje na jego rozwój, ponieważ

zarówno córki, jak i synowie potrzebują ojca dla pełnego osobowego wzrostu własnej tożsamości kobiecej i męskiej. Więż uczuciowa z ojcem jest dla syna gwarancją jego pełnej tożsamości jako mężczyzny. W kontakcie emocjonalnym z ojcem chłopiec dowiadyuje się, kim jako mężczyzna powinien być, jak powinien przeżywać swoją męskość, jak powinien ją traktować i „co” powinien o sobie myśleć. Im głębiej chłopiec utożsamia się ze swoim ojcem, tym pełniej naśladuje jego postawy, zachowania i cały sposób jego reagowania. Przejmuje także jego poczucie godności, sposób patrzenia na rodzinę, na kobiety, na małżeństwo, na ludzką seksualność, na wartości duchowe i religijne. Szczególnie w okresie poprzedzającym dojrzewanie synowie często przejmują ojcowski sposób rozumowania: najważniejsze pojęcia o życiu, religii, świecie, sprawach społecznych czy polityce (Augustyn, 1999, s. 90).

Nie tylko chłopcy, ale i dziewczynki potrzebują ojca w dochodzeniu do dojrzałej tożsamości kobiecej. W relacjach z chłopcami bardziej naturalne, proste i pewne swojej kobiecej wartości są te dziewczynki, które – oprócz dobrej relacji z matką – miały przejrzystą więź emocjonalną ze swoim ojcem. Dziewczynki te nie odczuwają potrzeby kokietowania mężczyzn, aby ich zdobyć, i nie obawiają się ich męskiej siły. Wchodząc w związki małżeńskie, tworzą je partnerskimi i potrafią mężnie stawić czoła męskiej niewrażliwości czy też przemocy.

Pozytywne relacje z ojcem odgrywają ogromną rolę szczególnie w okresie dojrzewania – zwłaszcza dla chłopców, ponieważ

kiedy chłopiec uczy się samodzielnego życia i powoli odrywa się od rodziców, dobry kontakt z ojcem sprawia, iż o wiele łatwiej zdobywa poczucie własnej wartości, znajduje potwierdzenie siebie w nauce, w pracy zawodowej, w relacji z przyjaciółmi, łatwiej też radzi sobie z problemami natury emocjonalnej i seksualnej (Augustyn, 1999, s. 92).

4. Kryzys ojcostwa – zanik dawnego modelu rodziny

Gruntowne przemiany, wydarzenia, które wstrząsnęły ludzkością XX w., odbiły się szczególnie na rodzinie, osobach ją tworzących, a zwłaszcza na ojcu. Istniejący od wieków model ojca jako patriarchy wielkiej rodziny, obejmującej szereg pokoleń, o niekwestionowanym, niekiedy despotycznym wręcz autorytecie, uległ, w większości uprzemysłowionych społeczeństwach, radykalnym przemianom. Często zostaje

zastąpiony zupełnie nowym modelem, który charakteryzuje się trudnymi do zdefiniowania cechami. Problem polega na tym, że dawny model ojcostwa został usunięty, a nowego jeszcze nie wypracowano, w związku z tym nie ma jednomyślności, na czym miałby on polegać. Osoby, które wydają się kompetentne w tej problematyce, dają raczej odpowiedź na pytanie: „Jaki nie powinien być nowy model ojca?” aniżeli na ważniejsze pytanie: „Jaki powinien być ojciec?”.

W przeszłości model ojcostwa był głównie związany z nierównym traktowaniem społecznym kobiet i mężczyzn. Mężczyzna nie musiał w jakiś szczególny sposób starać się o dominację nad kobietą, gdyż kształtował ją sam układ społeczny, stwarzający konieczność podporządkowania się kobiety mężczyźnie niemalże we wszystkich dziedzinach życia. Kobiety nie mogły czynnie uczestniczyć w życiu społecznym, nie miały dostępu do oświaty i nie mogły nawet głosować w wyborach. Wykonując niejednokrotnie o wiele cięższą pracę od mężczyzn, otrzymywały niższe wynagrodzenie (Augustyn, 1999). Należy tu jednak dodać, iż w przeszłości ten, wydawałoby się, nierówny układ pomiędzy mężczyzną a kobietą był powszechnie akceptowany. Można powiedzieć, że każde z nich spełniało się w swej odrębnej roli, co poniekąd wprowadzało pewien ład w funkcjonowanie rodziny. Mężczyzna świetnie realizował się jako „władca swego małego, rodzinnego imperium”, natomiast kobieta u jego boku spełniała się jako matka i żona. Dzięki temu mężczyzna czuł się kimś ważnym, szanowanym i podziwianym, a kobieta, nie musząc pracować i pędzić w pogoni za karierą zawodową, w sposób oddany mogła realizować swe macierzyńskie powołanie. Dzięki temu dzieci, wychowując się w rodzinie o jasno ustalonych pozycjach, zasadach i obowiązkach związanych z płcią, naturalnie odpowiednio identyfikowały się z własną płcią, czego brak w dzisiejszych czasach prowadzi bardzo często do różnorodnych patologii.

W tym miejscu warto przytoczyć fragment pamiętnika 35-letniego mężczyzny, opublikowanego przez Ośrodek Badań Towarzystwa Planowania Rodziny w związku ze zorganizowanym konkursem *Współczesny mężczyzna jako mąż i ojciec*.

Otóż, mężczyzna ten, będąc wykształconym lekarzem (żona również jest lekarzem) z 10-letnim stażem małżeńskim, ojcem siedmioletniego syna, dokonuje refleksji dotyczącej utraty dawnego modelu rodziny. Swoje, w sumie udane małżeństwo, przedstawia, konfrontując je z rodziną, w której się wychował. Uważa on, iż uchodzą z żoną za małżeństwo dobre i przeciętne w swoim środowisku. Ponieważ są zupełnie równi, jeśli idzie o wykształcenie, pozycję zawodową, pozycję społeczną, dochody miesięczne – nie ma mowy o podporządkowaniu wzajemnym w sprawach

domu. Wszystkie obowiązki, również te związane z pielęgnacją dziecka, wykonują wspólnie bez podziału na czynności „damskie lub męskie”. Jego żona uważa to za oczywistość, ale mąż, przyjmując to jako konieczność, nie jest do końca zachwycony, co bywa powodem „głośniejszych rozmów” między nimi, jak choćby ta:

Nie twierdę, że upranie skarpetek czy przyniesienie rano mleka ze sklepu uwłacza czci mężczyzny, Kissinger robi to, a uważa się go za supermana. Mój dziad, chociaż nie zaszedł wyżej niż do godności wójta, nie byłby tego robił, bo uważałby się za skończonego fajtlapę i, co gorsza, uważaliby tak wszyscy jego znajomi (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976, s. 10-11).

W dalszej części autor pamiętnika pisze:

Własny dom wspominam z rozrzewnieniem. Rodzice byli zgodni, kochający się i bardzo sobie wzajemnie i nam – dzieciom – oddani. Matka niezmiernie czułym uczuciem darzyła ojca, ojciec z wielką i do końca życia niewyczerpaną galanterią odnosił się do mamy. (...) Pieszczoty mamy wspominam do dziś, podobnie jak surowość, donośny głos i niewzruszone wymagania ojca (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976, s. 11).

Wspomina, iż matka była osobą czytaną, ale nigdy niepracującą zawodowo. Ojciec natomiast pracował bardzo dużo, w domu pojawiając się o zmierzchu. Dla autora były to krótkie, ale bardzo cenne chwile. Oprócz niego rodzice mieli jeszcze córkę, ale, jak stwierdza, wychowywali się zupełnie inaczej.

Nie pamiętam, bym kiedykolwiek sięgał po jej „babskie” zabawki, ona z kolei lekceważyła moich żołnierzy, jako rzeczy obrzydliwe dla niewiasty. Ilekroć zajmowałem się przez moment jej zabawą, matka lub ojciec odciągali mnie, mówiąc, że to „nie dla chłopca” (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976, s. 11).

Jeśli chodzi o obowiązki domowe, autor zaznacza, że jego matka zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa i wychowywaniem dzieci, co nie przysparzało jej większego kłopotu czy niezadowolenia. Ojciec decydował o ważniejszych wydatkach, załatwiał wszelkie ważne sprawy i był ostateczną instancją w dziecięcych sprawach.

Ojciec robił w niedzielę rano śniadanie dla matki i niósł jej do łóżka. Gdy jednak matka była w szpitalu przez kilka dni, śniadanie dla nas robiła „kobieta”, choć w tym czasie ojciec był w domu przez większą niż zwykle liczbę godzin. Ojciec odnosił ciężkie paki do magła, ale nigdy w maglu nie był ani przez moment. Gdy skończyło się maglowanie, przychodził po mamę i odbierał pakę. Pamiętam też, że ojciec znosił dywany do trzepania – nigdy nie widziałem, by ojciec ścierał kurze (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976, s. 12).

Autor opowieści opis swej rodziny konkluduje w taki oto sposób: „Tato to był tato, mama to była mama”. Słowa te w sposób wyraźny określają, rolę i zadania w rodzinie, zarówno ojca, jak i matki, ale przede wszystkim podkreślają w niej niezbywalne miejsce ojca. W przytoczonych słowach pamiętnika jego autor pisze, że gdy ojciec wracał z pracy, były to najważniejsze chwile, ponieważ czuło się, iż do domu wchodzi mężczyzna budzący respekt, szacunek i uwielbienie oraz pragnienie bycia do niego podobnym (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976). Ze smutkiem wyznaje, iż w jego obecnym domu nie ma już kobiety i mężczyzny, ale są dwie istoty, które dla jego syna różnią się nieznacznie. Spowodowane jest to tym, iż w jego rodzinie nastąpiło pomieszczenie ról kobiecych z męskimi, których wzór wyniósł z domu rodzinnego. Żona autora jest całkowicie wyemancypowana i niezależna. Ich dziecko przygląda się, jak ojciec robi dla niego śniadanie, a mama wychodzi do pracy. Widzi także, jak ojciec pierze jego ubrania, a czasem nawet podrzucone przez mamę jej fatałszki. Obserwuje również, że mama doskonale radzi sobie z pędzlem malarskim, odmalowując całe mieszkanie, z korkami, zakłada bez strachu przed elektrycznością lampy, objąta taśmą tapicerską krzesła. Jego mama nie boi się też samotnych wojaży, spania w namiocie, gra znakomicie w siatkówkę, pływa i prowadzi samochód bardziej pewnie niż mężczyźni (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976).

Powyższy przykład nie jest odosobniony. Obrazuje on, choć w sposób ogólny, obecny kryzys ojcostwa związany z zanikiem dawnego modelu ojca, a co za tym idzie, całej rodziny. Dzisiaj mężczyzna nie jest już takim autorytetem w rodzinie jak dawniej. Kobiety, przejmując na siebie część obowiązków mężczyzny i wchodząc niejako w jego rolę, chcą podkreślić swoje znaczenie, swoją wartość, ale tym samym, krzywdzą nie tylko siebie, ale i pozostałych członków rodziny. W rodzinie, w której ojciec jako mężczyzna – uosobienie siły, męskości, odwagi nie jest podziwiany przez kobietę, bo sama sobie świetnie radzi, nie można wychować dzieci, które będą miały jasno ukształtowany obraz mężczyzny i kobiety, a co za tym idzie, nie będą one potrafiły odpowiednio wejść w rolę przyszłych rodziców.

Z zanikiem autorytetu mężczyzny wiąże się jeszcze jeden bardzo poważny problem, a mianowicie wzrost liczby rozwodów. Jak słusznie uważa autor wspomnianego pamiętnika,

przyjemnie jest wiedzieć, że jest na świecie osoba, która tak silnie nas potrzebuje, za którą jesteśmy tak bardzo odpowiedzialni. Może dlatego mniej było kiedyś rozwodów, bo mężczyźni nie mieli sumienia, nie pozwalali im honor, porzucać istoty od nich zależnej. Teraz nie zostawiamy bezradnej osóbkę, wiemy, że da sobie doskonale radę we wszystkim (Musiała, Parzyńska i Celmer, 1976, s. 13-14).

5. Przyczyny kryzysu ojcostwa

Analizując literaturę podejmującą zagadnienia poszukiwania przyczyn kryzysu ojcostwa, można zauważyć, że prym wiedzie niedojrzałość emocjonalna mężczyzny lub też niedojrzałość moralna. J. Augustyn uważa, iż jedynie takie szukanie przyczyn kryzysu ojcostwa oznaczałoby nie tylko pewne uproszczenie problemu, ale także niesprawiedliwą ocenę zachowań wielu z nich. Przyczyn kryzysu ojcostwa powinniśmy doszukiwać się w całym splocie procesów i przemian cywilizacyjnych: społecznych, politycznych, ekonomicznych, religijnych, kulturalnych, bowiem przemiany te wpłynęły na zmianę postawy mężczyzn wobec kobiet i na sposób pełnienia przez nich funkcji ojcowskiej, na zachowanie się kobiet w życiu małżeńskim oraz na model małżeństwa i rodziny (Augustyn, 1999).

Przemiana cywilizacyjna, która niewątpliwie jest jedną z zasadniczych przyczyn kryzysu ojcostwa, to rozwój techniki.

Tak długo, jak żyliśmy w kulturze rolniczej, postać ojca była ważnym i dynamicznym czynnikiem w życiu rodzinnym i w wychowaniu dziecka. Ponieważ jego praca koncentrowała się wokół domu, posiadał większy kontakt z dziećmi, zwłaszcza często pracowały one obok niego. (...) Dzisiaj ojciec zazwyczaj pracuje poza domem i dzieci rzadko widzą jego miejsce pracy. Często nie widzą w ogóle, co on robi (Augustyn, 1999, s. 40).

Praca, która pochłaniała ówczesnego mężczyznę, coraz bardziej łączy się z kultem sukcesu zawodowego, który wraz z rozwojem techniki wytworzyła cywilizacja europejsko-amerykańska. Pęd związany z rywalizacją sprawia, że mężczyzna nie potrafi pogodzić pracy zawodowej z życiem rodzinnym, co w znaczny sposób wpływa na jakość panujących w nim więzi i relacji. Bardzo często zdarza się tak, iż mężczyzna wpada w błędne koło, co powoduje, że czuje się zagubiony. Dzieje się tak, ponieważ z jednej strony wie, że spoczywa na nim obowiązek zapewnienia rodzinie jak najlepszych warunków bytowych, bez których i sam proces wychowawczy jest utrudniony, a z drugiej strony wymagania stawiane dziś pracownikom są tak ogromne, iż nie starcza mężczyźnie czasu, by jednocześnie je wypełniać i czynnie uczestniczyć w wychowaniu potomstwa.

Z tego natomiast wypływa kolejne źródło kryzysu ojcostwa, jakim jest podejrzliwość międzypokoleniowa.

Kiedy syn ma słaby kontakt z ojcem i nie widzi na co dzień jego twórczej pracy, a jedynie obserwuje frustrację i niezadowolenie z siebie, wówczas łatwo rodzą się w nim „demony podejrzliwości”. (...) Demony te,

niewidzialne, ale rozmowne, zachęcają do podejrzliwości wobec wszystkich starszych. Podejrzliwość taka prowadzi do rozbitcia wspólnoty starszych i młodszych (Augustyn, 1999, s. 43).

Kryzys ojcostwa spowodowany jest nie tylko zamianą ról mężczyzny i kobiety w rodzinie, ale także w dużej mierze przyczynami społeczno-ekonomicznymi. Coraz wyższe wymagania stawiane przez pracodawców, pęd do kariery i bogactwa, nie pozwalają mężczyźnie odgrywać ojcowskiej roli w sposób odpowiedni. Przyczyn kryzysu ojcostwa możemy się doszukiwać również w innym wymiarze, jak choćby psychologicznym czy religijnym, aczkolwiek pełna analiza tego zagadnienia domaga się potraktowania jej w odrębnym omówieniu. Należy jednak stwierdzić, że przyczyn jest wiele i są one z sobą powiązane, bo nierzadko bywa tak, iż jeden kryzys pociąga za sobą kolejny. Dlatego, by efektywnie rozwiązywać kryzysy, należy w pełni uświadomić sobie ich charakter, a przede wszystkim skutki.

Kryzysu ojcostwa należy również doszukiwać się w zagrożeniu sensu i tożsamości rodziny ze strony związków homoseksualnych oraz LGBT. Pierwszy raz w Polsce w roku 2004 podjęto próbę legalizacji prawnej powyższych związków wniesioną pod obrady Senatu przez senator SLD Marię Szyszzkowską. Niniejszy projekt ustawy miał być później przedstawiony Sejmowi, jednakże przepadł jeszcze w Senacie. „Coś, co zdawało się nieprawdopodobne, staje się faktem w niektórych krajach Zachodu” – tak o homoseksualizmie podaje raport z 2004 r. pt. *Aktualna Sytuacja Rodzin i Zadania Duszpasterstwa Rodzin w Polsce*. W dalszej części czytamy:

Dotarło to także do nas, o czym świadczy projekt *Ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich*, wprowadzony przez Senat na drogę legislacyjną. Nazwa jest myląca, bowiem lektura projektu pokazuje zdecydowaną wolę wnioskodawców prawnego zrównania związku osób tej samej płci z małżeństwem i z rodziną. W pierwotnej wersji uzasadnienia i w wielu wypowiedziach prasowych zwolennicy ustawy podnosili, że przyjęcia takiej regulacji wymaga od państwa polskiego Unia Europejska. Ta argumentacja nie znalazła się jednak w oficjalnym uzasadnieniu projektu ustawy. Wydaje się zatem, że działanie takie było zabiegiem propagandowym, gdyż prawo Unii Europejskiej nie zobowiązuje państw członkowskich do legalizacji prawnej związków homoseksualnych. Obowiązek taki nie wypływa też z włączonej do projektu Konstytucji UE Karty Praw Podstawowych. Po wstąpieniu do Wspólnoty Europejskiej Polska zatem nadal suwerennie będzie kształtować stosunki prawne dotyczące materii małżeństwa i rodziny. Przyjęcie projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich wiązałoby się z niewspółmiernym ryzykiem społecznym w stosunku do korzyści osiąganych przez niewielką grupę społeczeństwa. Wprowadzenie przepisów projektu do systemu prawa Rzeczypospolitej spowoduje poważne szkodliwe zmiany w aksjologii społecznej, które nie mają dostatecznego uzasadnienia. Projekt

zrównujący związki homoseksualne z małżeństwem jest sprzeczny z obowiązującym w Polsce prawem, stanowi próbę obejścia przepisów Konstytucji. Stawia związki partnerskie w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do małżeństwa, przez co dyskryminuje rodzinę. Nadaje osobom pozostającym w związkach homoseksualnych wszelkie uprawnienia przynależne małżeństwu, natomiast ogranicza ich obowiązki. Projekt przyznaje parom homoseksualnym możliwość posiadania dzieci, co stanowi naruszenie ich praw. Wejście w życie projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich spowodowałoby poważne koszty społeczne, nieproporcjonalne do osiąganych korzyści i wymagałoby zmiany szeregu ustaw. Stanowiłoby nadużycie władzy i idei praw człowieka („Aktualna Sytuacja Rodzin”, 2004).

Powyższy raport jasno ilustruje problem wynikający z zagrożenia, jakie niesą z sobą związki homoseksualne. Niepokojący jest fakt, iż jednym z praw, o które walczą osoby z takich związków, jest prawo do adopcji dzieci, co uważane jest za

dokonywanie przemocy na tych dzieciach, które będąc istotami słabszymi i zależnymi od dorosłych włączone zostają w środowisko, które nie sprzyja ich pełnemu rozwojowi ludzkiemu. Ponadto wychowywanie dzieci przez homoseksualistów byłoby nie tylko wielce nienormalne, lecz również stanowiłoby pogwałcenie zasady, według której istotę słabszą i bezbronną należy zawsze chronić („Aktualna Sytuacja Rodzin”, 2004).

Później były jeszcze próby parlamentarne w latach 2009–2012 oraz 2014 i 2015 zabiegające o legalizację związków homoseksualnych, ale nigdy nie znajdowały uznania wśród większości parlamentarzystów, w związku z czym nie przeszły do dalszej procedury (https://pl.wikipedia.org/wiki/Sytuacja_prawna_i_spo%C5%82eczna_os%C3%B3b_LGBT_w_Polsce).

Wielu homoseksualistów „zastawia się” teorią, iż „dla dziecka najważniejsza jest miłość i odpowiednie warunki bytowe”. Ale czy miłość osób tej samej płci może się stać odpowiednim drogowskazem do realizacji człowieczeństwa? W jaki sposób dziecko wychowywane przez dwie kobiety czy dwóch mężczyzn może wejść w odpowiednie role rodzicielskie? Czy wzorując się na „odmienności” swych opiekunów, będzie mogło w sposób właściwy identyfikować się z własną płcią? Te pytania doskonale obrazują niebezpieczeństwo i zagrożenia dla dziecka płynące z legalizacji takowych związków. Warunkiem prawidłowego i pełnego rozwoju człowieka jest obecność obojga rodziców – matki i ojca, a więc kobiety i mężczyzny, ponieważ każde z nich ma swoje odmienne miejsce i zadanie do spełnienia w rodzinie. W żaden sposób kobieta nie zastąpi obecności mężczyzny w życiu dziecka, jak i mężczyzna nie zastąpi kobiety jako matki. Każde z nich wnosi w życie dziecka inne bogactwo, jakie kryje w sobie bycie kobietą i mężczyzną.

Podsumowanie

Z przytoczonych powyżej rozważań na temat kryzysu ojcostwa w rodzinie wynika bezspornie, że uczestnictwo ojca w życiu rodziny, a zwłaszcza w procesie wychowania dziecka, jest niezbędne. Psychologowie zwracają uwagę, że rola ojca w rodzinie posiada szereg cech swoistych. W żaden sposób nie może być on zastąpiony przez matkę, ponieważ ojciec ma do spełnienia szereg funkcji wypływających z typowych dla mężczyzn cech zachowania się, które są nieodzowne w wychowaniu dziecka (Pospiszyl, 1976). Ojciec, który aktywnie włącza się w życie rodziny, daje jej członkom szereg bodźców. Dla dziecka są to przede wszystkim bodźce związane z przebywaniem w towarzystwie ojca, z uzyskiwaniem od niego informacji o otaczającym świecie oraz z wartościowaniem interesujących zjawisk. W stosunku do matki natomiast ojciec jako mężczyzna i mąż jest niezastąpionym oparciem, a dzięki miłości i szacunkowi, jakimi darzy swoją małżonkę, jest pomocą w realizacji jej kobiecości związanej z rolą nie tylko matki, ale przede wszystkim kobiety.

Należy w tym miejscu podkreślić także, iż „zdrowa” rodzina ma znaczenie nie tylko w życiu jednostek, ale „odgrywa również doniosłą rolę w życiu całego społeczeństwa. Od zdrowia rodziny zależy siła i zdrowie społeczne. Te dwie grupy wzajemnie na siebie oddziałują” (Laskowski, 1985, s. 11). Dlatego mężczyźni należy się szczególna godność, ponieważ poprzez swoje ojcostwo spełnia nie tylko zamysł Boży „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28), ale także bierze na siebie odpowiedzialność za losy owoców swej płodności, i to nie tylko w wymiarze rodzinnym, ale również ogólnospołecznym.

Z przeprowadzonej analizy zagadnienia kryzysu ojcostwa wyraźnie wyłania się fakt, iż zdecydowanie odeszliśmy od normalnej, wielowiekowej i normatywnej struktury rodziny. Konsekwencje z tego płynące zdają się już być zauważalne w życiu społeczno-kulturowo-gospodarczym. Osłabienie bowiem struktur rodziny, owej podstawowej komórki społecznej, prowadzi do zachwiania równowagi życia społecznego i wychowawczego. Dlatego wydaje się, że kryzys ojcostwa jest problemem wtórnym, a fundamentalnym jest kryzys rodziny.

Wykazaliśmy, że przyczyny owego kryzysu są kompleksowe, jednakże zdaje się, że wiodącą rolę destrukcyjną odgrywają ideologie liberalizmu i pragmatyzmu wraz z niekorzystnymi zmianami kulturowymi. Brak jasnych i konkretnych wzorców wychowawczych, tworzenie modelu rodziny „jednopłciowej” czy też „niepełnej”, przy jednoczesnej krytyce modelu rodziny tradycyjnej, musi prowadzić w kierunku niebezpiecznej przyszłości społecznej.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę nieodwracalne zmiany społeczno-kulturowe, należałoby poszukiwać powrotu do mądrego zbilansowania roli matki i ojca w rodzinie, korzystając z modeli dobrych, tradycyjnych rodzin kształtujących świat miłości i wzajemnej pomocy.

BIBLIOGRAFIA

- Adamski, F. (red.). (1982). *Wychowanie w rodzinie*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Aktualna Sytuacja Rodzin i Zadania Duszpasterstwa Rodzin w Polsce*. (2004). 17-18.03.
- Augustyn, J. (1999). *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Cebernik, R. (2000). Pozycja i znaczenie mężczyzny-ojca w rodzinie i społeczeństwie na przestrzeni dziejów – od społeczeństwa pierwotnego do XV wieku. W: S. Jabłoński (red.), *Ojciec...* Poznań: Fundacja Humaniora.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Sytuacja_prawna_i_spo%C5%82eczna_os%C3%B3b_LGBT_w_Polsce (dostęp: 21.12.2016).
- Jan Paweł II. (1997). Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Laskowski, J. (1985). *Małżeństwo i rodzina w świetle Soboru Watykańskiego II*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Mierzwiński, B. (1999). *Mężczyzna jako ojciec*. W: K. Ostrowska i M. Ryś (red.), *Wychowanie do życia w rodzinie*. Warszawa: Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN.
- Okoń, W. (1981). *Słownik pedagogiczny*. Warszawa: PWN.
- Pospiszyl, K. (1976). *O miłości ojcowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo CRZZ.
- Pytches, M. (1993). *Miejsce ojca. Ojcostwo w zamyśle Bożym*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Sobór Watykański II. (1986). *Dekret o apostołstwie świeckich*. Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Sobór Watykański II. (1982). *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. Kraków: Znak.
- Szymczak, M. (red.). (1979). *Słownik Języka Polskiego*. T. 2. Warszawa: PWN.
- Walczak, B. (2000). „Ojciec” w języku polskim. W: S. Jabłoński (red.), *Ojciec...* Poznań: Fundacja Humaniora.
- W obronie wyższych praw*. Amerykańskie Stowarzyszenie Obrony Tradycji, Rodziny i Własności – TFP, Kraków: Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi, 197.
- Współczesny mężczyzna jako mąż i ojciec*. (1976). Wybór i opracowanie A. Musiała, M. Parzyńska i Z. Celmer. Warszawa: Książka i Wiedza.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>